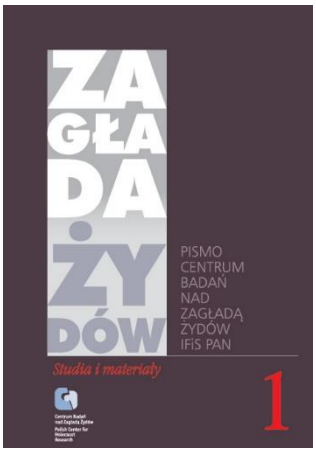


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 1 (2005)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Joanna Nalewajko-Kulikow, Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy, Strategie przetrwania.

Ewa Koźmińska-Frejlak

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.169
Strony/Pages: 311-314

CC BY

OPEN ACCESS

Joanna Nalewajko-Kulikov, *„Strategie przetrwania". Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*

[Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, Warszawa 2004, 195 stron]

Lektura świadectw Zagłady doskonale obrazuje trudności, jakie napotyka dążenie do sformułowania „wzoru na przeżycie". Próba generalizacji w konfrontacji z indywidualnym, unikalnym losem, zawsze budzi lęk, że przy okazji zagubimy jakiś istotny, nieuchwytny rys specyficzny dla twórcy zapisu. Opór wynika również z obawy, że wskazując na zbiór czynników sprzyjających ocaleniu, wprowadzamy mimowolnie do naszych rozważań element wartościujący. Jeżeli bowiem rzeczywiście działało jakieś prawo „selekcji" (abstrahując od sensu przypisanego temu słowu przez Niemców), to na czyją rzecz – tych lepszych czy gorszych? A co z osobami, które spełniały warunki „wzoru", a mimo to zginęły?

Wyjątkowy charakter zbrodni dokonanej na Żydach skłania do powstrzymania się od jakiegokolwiek osądu. Kto jest uprawniony do oceny tamtych wydarzeń i uwikłanych w nie ludzi i czy w ogóle wolno nam oceniać? Czy badacz ma do tego prawo? Problem ten stał się przedmiotem rozważań w wielu pracach, na których omówienie brakuje tu miejsca. Konsekwencją odpowiedzi negatywnej powinna być rezygnacja z badań nad Zagładą. Ich prowadzenie – mimo wątpliwości – uzasadniać się zatem musi przekonaniem o pożytkach płynących z poznania tamtej rzeczywistości – o ile to jest w ogóle możliwe – przewyższających potencjalne niebezpieczeństwo. Niezależnie jednak od intencji badaczy, rezultat podejmowanych przez nich prac współtworzy mimowolnie „politykę" świadomości historycznej społeczeństw szczególnie zainteresowanych (w przypadku badań nad Zagładą polskich Żydów dotyczy to zwłaszcza pamięci historycznej Żydów, Polaków i Niemców), sam temat omawianej przeze mnie tu pracy jest zresztą – przynajmniej do pewnego stopnia – jej konsekwencją.

Joanna Nalewajko-Kulikov, autorka wydanej w zeszłym roku książki *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*, właśnie ideologiczną niechęcią badaczy wyjaśnia zdumiewająco niewielką liczbę prac, które – jeszcze do niedawna – podejmowały temat „aryjskiej" strony. Historiografię Zagłady współkształtowali byli działacze konspiracyjnego podziemia żydowskiego – argumentuje autorka – dla których wybór „aryjskiej" strony jako jednej z dróg ocalenia był trudny do zaakceptowania. Ocaleni po „aryjskiej" stronie nie nadawali się również na bohaterów nowo powstającego państwa Izrael. „Musiało upłynąć wiele dziesięcioleci, aby również w przetrwaniu po aryjskiej stronie historycy zaczęli postrzegać możliwą formę oporu wobec okupanta i ratunku przed Zagładą. Życie Żydów po aryjskiej stronie było, wbrew pozorom, tak ciekawe, wielobarwne i pełne dramatyzmu, że zasługuje na osobne opracowanie, uwzględniające wszelkie możliwe aspekty zjawiska: historyczny, statystyczny, psychologiczny, socjologiczny" – pisze Nalewajko-Kulikov. Próbę takiego całościowego opracowania zagadnienia stanowi opublikowana przez nią książka, o której sama autorka pisze, że „powstała właśnie

z fascynacji tym niezwykłym »miastem w mieście« i jego mieszkańcami, którym przypadły w o odegrania najtrudniejsze role z życiu" (s.13).

Konieczne dla określenia pola badawczego uściślenia definicyjne – terminy, takie jak strona „aryjska", i precyzyjne ustalenie ram czasowych pracy – autorka wprowadza już we „Wstępie". Wyjątek stanowi pojęcie Żyda, jego definicję operacyjną, z przyczyn nie do końca dla mnie jasnych, Nalewajko-Kulikov omawia dopiero w pierwszym, wprowadzającym rozdziale książki. W tej części pracy – niezbyt fortunnie zatytułowanej „Początki strony aryjskiej" – autorka opisuje również okoliczności towarzyszące rozpoczęciu egzystencji po aryjskiej stronie miasta. Stara się odtworzyć motywacje kierujące działaniem tych nielicznych, którzy do getta nigdy nie poszli, jak również tych, którzy getto zdecydowali się opuścić. Opisuje towarzyszące im wątpliwości. Przedstawia – różne w zależności od długości historii getta i możliwości uciekinierów – drogi ucieczki na stronę aryjską. I wreszcie – skrótowo bardzo – przedstawia całą gamę odczuć, jakie w wychodźcach z getta wywoływało zetknięcie się z życiem po drugiej stronie muru.

Zasadniczym z punktu widzenia tytułu książki tematem – „przetrwania" po aryjskiej stronie – Nalewajko-Kulikov zajmuje się w drugim, najciekawszym, rozdziale książki. Koncentruje się w nim na opisie funkcjonowania uciekinierów z getta po aryjskiej stronie. Stara się scharakteryzować doświadczenie tych, którzy mogli, używając fałszywych dokumentów, funkcjonować otwarcie, „na powierzchni", jak i tych zmuszonych pozostawać w ukryciu – „pod powierzchnią". Klasyczną, wprowadzoną przez Emanuela Ringelbluma klasyfikację przebywających po aryjskiej stronie Żydów wzbogaca o kategorię osób żyjących „przy powierzchni", obejmującą tych, którzy: „nie żyli cały czas »na powierzchni«, a mimo to przemieszczali się w stopniu większym i swobodniejszym, niż można by tego oczekiwać od ukrywających się »pod powierzchnią«" (s. 50). Opisując doświadczenie przebywających po aryjskiej stronie Żydów, Nalewajko-Kulikov koncentruje się na omówieniu głównych problemów, od których rozwiązania zależała ich sytuacja po aryjskiej stronie. W przypadku żyjących „pod powierzchnią" autorka pisze więc o kryjówkach, o poszukiwaniach rozwiązań urastających do ogromnych trudności potrzeb codziennych – jak aprowizacja i utrzymanie higieny osobistej – i w przypadkach niecodziennych komplikacji w zetknięciu ze śmiercią i narodzinami, omawia również określone reguły zachowania, którymi musieli się kierować żyjący „pod powierzchnią". W przypadku funkcjonujących „na powierzchni" zasadnicze znaczenie odgrywały dokumenty – „fałszywe papiery", dzięki którym można było zalegalizować przebywanie w nieżydowskiej części miasta, niezbędne do znalezienia mieszkania i pracy. Ukrywający się „na powierzchni" kierować się musieli zasadą, by w żadnym razie nie wyróżniać się z otoczenia. „W tamtych dniach bycie innym sugerowało zawsze bycie Żydem" (s. 97) – powiada cytowana w książce Nehama Tec[1]. Co to w praktyce oznaczało Nalewajko-Kulikov precyzuje w następnym rozdziale. Trudno znaleźć satysfakcjonujące uzasadnienie decyzji, by wyodrębnić tę część rozważań. Nie tłumaczy jej z pewnością przyjęta przez autorkę konstrukcja wcześniejszych rozdziałów książki. Pośredni tylko związek pomiędzy „Cechami umożliwiającymi identyfikację Żydów" (tytuł rozdziału) a klasyfikacją i opisem strategii przetrwania dodatkowo zaciemnia zasadę porządkującą tekst książki.

Rozdział czwarty, zatytułowany „Problemy psychologiczne", stanowi uzupełnienie wcześniejszych rozważań. Pytanie o psychiczne koszty, jakie ponosili ci wszyscy, którzy za cenę wyrzeczenia się własnej tożsamości ratowali życie, porządkuje tę część rozważań. Autorka zwraca jednocześnie uwagę na mimowolnie, często bezwiednie stosowane techniki radzenia sobie – autoterapii, jak to nazywa – z doświadczeniem aryjskiej strony, skutecznej na tyle tylko, by przetrwać, nie zaś by problemy faktycznie rozwiązać.

1 Zob.: N. Tec, *When Light Pierced the Darkness. Christian Rescue of Jews in Nazi-occupied Poalnd*, New York 1986, s. 38.

W tej części rozdziału autorka sporo pisze na temat stosunku ukrywających się Żydów do religii – zarówno judaizmu, jak i katolicyzmu. Prezentacja ta nie została jednak podporządkowana głównemu w tym miejscu nurtowi rozważań autorki – problemom psychologicznym ukrywających się Żydów czy metodom łagodzenia skutków doświadczeń aryjskiej strony. Czy więc ten długi, nie do końca uzasadniony wtręt należy tłumaczyć jedynie tym, że autorka miała już gotowy tekst na ten temat (zamieszczony w nieco zmienionej wersji – jak przyznaje – w pracy *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*[2]?

Obraz sytuacji Żydów po aryjskiej stronie autorka uzupełnia opisem ich możliwych relacji z otoczeniem. Problem szmalcownictwa i szantaży, denuncjacji – także ze strony żydowskich agentów gestapo, przywłaszczania sobie mienia żydowskiego z jednej strony, z drugiej zaś – pomoc udzielana żydowskim uciekinierom przez Polaków stanowią w tym miejscu główny przedmiot rozważań. Wątpliwości budzi zaproponowana przez Nalewajko-Kulikov klasyfikacja pomocy, zgodnie z którą można mówić o pomocy moralnej, polegającej na budowaniu „atmosfery sympatii" – „okazywaniu w taki czy inny sposób braku akceptacji dla hitlerowskiej koncepcji Żydów jako podludzi" (s. 155). Pomocy aktywnej – zorganizowanej i zbiorowej – którą można sprowadzić do faktycznych działań na rzecz przebywających po aryjskiej stronie. Wreszcie mówi autorka o pomocy przez zaniechanie, która miałaby polegać na „świadomym niezauważaniu Żyda". Przy wprowadzaniu tej kategorii Nalewajko-Kulikov odwołuje się do wspomnień Mieczysława Rolnickiego, który pisze: „Tak, jak istnieje określenie »wina przez zaniechanie«, istniała również »pomoc przez zaniechanie«. Zaniechanie dociekliwości i zahamowanie wrodzonej ciekawości ludzkiej. Przyjmowanie w dobrej wierze wersji, nawet jeśli budziły wątpliwości. Kontaktowanie się z ludźmi mogącymi nasuwać przypuszczenie, że są Żydami – to wszystko była pomoc przez zaniechanie. Akceptacja tożsamości w środowisku, które mogło się domyślać: w pracy, w organizacji, we wspólnym mieszkaniu; naturalne zachowanie się w stosunku do »podejrzanego» – były wielką pomocą dla żyjącego na aryjskich papierach Żyda" (s.156)[3]. Wspomnieniowa stylistyka tekstu Rolnickiego dopuszcza sformułowanie „pomoc przez zaniechanie" jako swoistą *licentia poetica* autora. Razi ono w tekście naukowym. Jeżeliby jego użycie uznać za prawomocne, pod znakiem zapytania staje aksjologiczny porządek innych terminów, słowu „pomoc" zaś odbiera jego prawdziwe znaczenie. Posuwając rzecz do absurdu, szantażyście, który nie odebrał wszystkich pieniędzy ukrywającemu się Żydowi, należałoby być wdzięcznym za okazaną przez niego „pomoc przez zaniechanie". Nawet niewyobrażalne warunki codziennej egzystencji w czasach Zagłady nie uzasadniają – w moim przekonaniu – takiego odwrócenia pojęć.

Autorce udało się zgromadzić bogaty materiał źródłowy. Korzystała z relacji spisanych po polsku, angielsku, francusku, w jidysz i po hebrajsku. Sporządzonych na gorąco i po upływie wielu lat od zakończenia wojny, mających ambicje literackie lub historyczne i tych ambicji pozbawionych, ogłoszonych drukiem i niepublikowanych, materiałów zgromadzonych w różnych archiwach i wywiadów przeprowadzonych przez nią samą. Zazwyczaj różnorodność bazy źródłowej uznaje się za dodatkowy atut pracy. Zakłada się bowiem, że wyprowadzone wnioski można traktować jako bardziej prawomocne, bo adekwatne dla większej liczby różnych przypadków. Dobór źródeł powinien się jednak tłumaczyć względami metodologicznymi, w przeciwnym razie wypada uznać go za zupełnie przypadkowy. W przypadku książki *Strategie przetrwania* brakuje uzasadnienia, które przemawiałoby za równoprawnym traktowaniem tak różnych materiałów źródłowych. Trudno uznać za wystarczający argument Nalewajko-Kulikov, że: „nie analizowałam poszczególnych materiałów źródłowych z punktu widzenia ich jednostkowej prawdziwości. Ce-

[2] Praca zbiorowa pod redakcją K. Pilarczyka, Kraków 2003.

[3] Zob.: M. Rokicki, *Krzak gorejący*, Jerozolima–Lublin 1999, s. 94.

lem pracy było uchwycenie sytuacji typowych, a wykorzystane źródła pozwoliły na ukazanie jednego z najważniejszych zagadnień badanej problematyki, jakim są strategie przetrwania, i dokonanie jego klasyfikacji" (s.16).

W omawianej pracy zabrakło również jasnego określenia pytań badawczych. Niejasny jest już sam tytuł książki. Czym są strategie przetrwania, których klasyfikację autorka stawia sobie za cel? W tekście książki do tytułowego sformułowania Nalewajko-Kulikov odwołuje się jedynie przy okazji opisywania „metod" przetrwania. Lektura pracy nie dostarcza nam narzędzi, by skomentować enuncjację Krystyny Nowakowskiej, która we wstępie do swych okupacyjnych wspomnień pisze: „Nazwałam moją książkę »Walka o życie« nie dlatego, że była to naprawdę walka, z której jako bohaterka dzięki niezwykłemu męstwu wyszłam zwycięsko, ale dlatego, że tytuł ten wydawał mi się najbliższy prawdy. Życie moje zawdzięczam przypadkowi, zbiegowi okoliczności, które umiałam odpowiednio wykorzystać, no i trochę szczęściu. Dziś, gdy na chłodno, z perspektywy czasu staram się zrozumieć, w jaki sposób i dlaczego zostałam przy życiu, nie znajduję żadnej odpowiedzi logicznej. Siłą rzeczy nasuwa mi się inna odpowiedź: że miałam więcej szczęścia niż rozumu"[4].

Książka Nalewajko-Kulikov daje wstępne rozeznanie w bogactwie problematyki, jakie otwiera się przed przyszłymi badaczami strony aryjskiej. Starając się zaprezentować badane zjawisko w różnych porządkach – historycznym, psychologicznym i socjologicznym – autorka nie koncentruje się na możliwościach oferowanych przez żadną z tych perspektyw. W pracy zabrakło dyscypliny metodologicznej i jednoznacznego sformułowania problemu badawczego. Wielka to szkoda, bo znajomość takiej bazy źródłowej mogłaby stanowić punkt wyjścia do fascynujących rozważań.

Ewa Koźmińska-Frejlak

[4] Zob.: K. Nowakowska, *Moja walka o życie*, Spółdzielnia Wydawnicza „Książka", Warszawa 1948, s. 9.